

*Sygn. akt VI ACa 771/15*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 15 czerwca 2016 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący - Sędzia SA – Jolanta Pyżlak*

*Sędzia SA – Jacek Sadomski*

*Sędzia SO (del.) – Tomasz Wojciechowski (spr.)*

*Protokolant: – sekr.sądowy Paulina Czajka*

*po rozpoznaniu w dniu 15 czerwca 2016 r. w Warszawie*

*na rozprawie sprawy z powództwa C. C., H. C. (1), T. N.*

*przeciwko (...) S.A. w W.*

*o zapłatę*

*na skutek apelacji obu stron*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 4 lutego 2015 r., sygn. akt III C 644/12*

*1. zmienia częściowo zaskarżony wyrok w punkcie czwartym, w ten sposób, że zasądza od (...) S.A. w W. na rzecz:*

*- C. C. odsetki ustawowe, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku odsetki ustawowe za opóźnienie, od kwoty 40.000 zł (czterdzieści tysięcy złotych) za okres od dnia 16 lipca 2011 roku do dnia 13 kwietnia 2015 roku oraz od kwoty 20.000 (dwadzieścia tysięcy złotych) za okres od dnia 16 lipca 2011 roku do dnia zapłaty,*

*- H. C. (1) kwotę 30.000 zł (trzydzieści tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, za okres od dnia 16 lipca 2011 roku do dnia zapłaty;*

*- H. C. (1) odsetki ustawowe, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku odsetki ustawowe za opóźnienie, od kwoty 40.000 zł (czterdzieści tysięcy złotych) za okres od dnia 16 lipca 2011 roku do dnia 2 czerwca 2015 roku oraz od kwoty 140.000 (sto czterdzieści tysięcy złotych) za okres od dnia 16 lipca 2011 roku do dnia zapłaty;*

*- T. N. odsetki ustawowe, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku odsetki ustawowe za opóźnienie, od 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych) za okres od dnia 16 lipca 2011 roku do dnia 14 kwietnia 2015 roku oraz od kwoty 40.000 (czterdzieści tysięcy złotych) za okres od dnia 16 lipca 2011 roku do dnia zapłaty;*

*2. w pozostałej części apelację powodów, a apelację pozwanego w całości oddala;*

**3. zasądza od (...) S.A. w W. na rzecz:**

- C. C. kwotę 3.654 zł (trzy tysiące sześćset pięćdziesiąt cztery złote),

- H. C. (1) kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych)

- T. N. kwotę 3.892 zł (trzy tysiące osiemset dziewięćdziesiąt dwa złote)

**tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym;**

**4. nakazuje pobrać od (...) S.A. w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. kwotę 2.475 zł (dwa tysiące czterysta siedemdziesiąt pięć złotych) tytułem opłaty od apelacji, od której uiszczenia powódka H. C. (1) była zwolniona.**

VI ACa 771/15

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 5 czerwca 2012 roku C. C., T. N. i H. C. (1) wnieśli o zasądzenie od (...) Towarzystwo (...) S.A. w W. na rzecz:

- T. N. kwoty 8.500 zł zwrotu kosztów pogrzebu wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 6 stycznia 2012 roku do dnia zapłaty;

- H. C. (1) renty za okres od 1 marca 2011 roku do 31 sierpnia 2012 roku po 694,26 zł miesięcznie, za okres od 1 września 2012 roku do dnia wyroku po 1.194,26 zł miesięcznie, za okres od dnia wyroku po 1.616 zł miesięcznie płatnej do 10-go dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi w razie opóźnienia;

- C. C. kwoty 80.000 zł stosownego odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej z ustawowymi odsetkami od kwoty 60.000 zł od dnia 3 lipca 2011 roku do dnia zapłaty, a od kwoty 20.000 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty;

- H. C. (1) kwoty 280.000 zł stosownego odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej z ustawowymi odsetkami od kwoty 60.000 zł od dnia 3 lipca 2011 roku do dnia zapłaty, a od kwoty 220.000 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty;

- C. C. kwoty 180.000 zł zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 3 lipca 2011 roku do dnia zapłaty;

- H. C. (1) kwoty 240.000 zł zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 3 lipca 2011 roku do dnia zapłaty;

- T. N. kwoty 170.000 zł zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 3 lipca 2011 roku do dnia zapłaty.

Powodowie wnieśli także o zasądzenie kosztów procesu. Roszczenia swe wywiedli ze śmierci D. N. w wypadku drogowym, którego skutki objęte są odpowiedzialnością pozwanego ubezpieczyciela.

(...) Towarzystwo (...) S.A. w W. wniosło o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 4 lutego 2015 roku wydanym w sprawie III C 644/12 zasądził od (...) S.A. w W. tytułem zadośćuczynienia na rzecz C. C. kwotę 60.000 zł, na rzecz H. C. (1) kwotę 180.000 zł, a na rzecz T. N. kwotę 90.000 zł, w pozostałym zakresie powództwo oddalił, a koszty procesu między stronami wzajemnie zniósł. Powołane orzeczenie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

W dniu 19 lutego 2011 roku w wyniku wypadku komunikacyjnego spowodowanego przez R. D., prowadzącego pojazd H. (...) o numerze rejestracyjnym (...), śmierć poniosła pasażerka pojazdu D. N.. Ofiara była matką małoletniej H. C. (1), córką T. N. oraz życiową partnerką C. C.. W związku z wypadkiem Prokuratura Rejonowa (...) prowadziła śledztwo pod

sygnaturą 5 Ds. 252/11/W, które zostało umorzone z powodu śmierci sprawcy. Sprawca wypadku był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów w (...)S.A. w W..

Pismem z dnia 30 maja 2011 roku powodowie za pośrednictwem Stowarzyszenia Pomocy (...) wystąpili ze zgłoszeniem roszczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC. Zażądali zwrotu kosztów pogrzebu D. N. w kwocie 9.715,20 zł, odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej dla H. C. (1) w kwocie 80.000 zł, dla C. C. w kwocie 80.000 zł, zadośćuczynienia na rzecz C. C. w kwocie 200.000 zł, na rzecz H. C. (1) w kwocie 300.000 zł, a na rzecz T. N. w kwocie 200.000 zł.

Decyzją z dnia 10 września 2011 roku ubezpieczyciel przyznał tytułem zadośćuczynienia 20.000 zł na rzecz C. C., 60.000 zł na rzecz H. C. (1) i 30.000 zł na rzecz T. N. oraz po 20.000 zł odszkodowania dla C. C. i H. C. (1). Dodatkowo T. N. przyznano zwrot kosztów pogrzebu w kwocie 1.360 zł oraz 1.700 zł kosztów postawienia nagrobka. Na rzecz H. C. (1) ustanowiono miesięczną rentę w wysokości 421,7 zł.

W chwili śmierci D. N. miała 26 lat. Od 1 stycznia 2011 roku zatrudniona była na pełny etat jako (...) w (...) Sp. z o.o. z wynagrodzeniem 3.800 zł brutto. Ukończyła studia na (...) Uniwersytecie (...) na kierunku (...).

C. C. w chwili zdarzenia pracował na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony za wynagrodzeniem 1.386 zł brutto. W 2012 roku ukończył liceum ogólnokształcące w (...). Kontynuuje naukę w dwuletnim technikum (...). W roku 2011 uzyskał dochód w wysokości 25.001,73 zł, w 2012 roku 43.464,35 zł oraz w 2013 roku 46.815,14 zł. C. C. stworzył nową rodzinę z P. M., z którą ma drugą córkę M. C.. Razem wychowują też syna P. M.. W chwili śmierci partnerki mieszkał w komunalnym mieszkaniu o powierzchni 75 m<sup>2</sup>, którego głównym najemcą był zmarły dziadek powoda. Obecnie mieszka wraz z żoną P., córką M. oraz synem żony we Francji. Żona powoda jest w ciąży.

Przed wypadkiem związek D. N. i C. C. trwał 8 lat. Od 2005 roku mieszkali razem i prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. W (...) urodziła się im córka H. C. (1). Wychowywali ją razem. C. C. zmienił charakter swojego zatrudnienia, aby móc opiekować się córką kiedy D. N. kończyła studia i rozpoczynała nową pracę w wyuczonym zawodzie. Stanowili szczęśliwą, kochającą się rodzinę. Planowali wspólną przyszłość, w tym zawarcie związku małżeńskiego i budowę domu. W ostatnim czasie przed wypadkiem to D. N. utrzymywała wspólne gospodarstwo domowe, a także organizowała wspólne wyjazdy i zapewniała córce płaszczyznę do rozwoju intelektualnego i emocjonalnego. Z opinii biegłego psychologa wynika, iż śmierć życiowej partnerki była dla C. C. silnym stresem. Jego samopoczucie psychiczne wykazywało w tym czasie objawy ostrej reakcji na stres. Trwająca w okresie sporządzenia opinii żaloba to reakcja fizjologiczna, która nie zaburza codziennego funkcjonowania w pełnionych rolach życiowych. Z zaświadczeń przedłożonych do akt sprawy wynika, iż C. C. cierpiał na zaburzenia adaptacyjne z komponentem depresyjnym. Również jego sytuacja materialna uległa pogorszeniu, bowiem zmarła D. N. uzyskiwała wyższy dochód. Po śmierci partnerki musiał utrzymać siebie i małą córkę tylko ze swojego wynagrodzenia, dzieląc swój czas na pracę, obowiązki domowe i opiekę nad córką.

H. C. (1) w chwili śmierci matki miała 2 lata. Zamieszkiwała wraz z rodzicami. Urodziła się z wrodzoną wadą serca, od początku miała problemy z przybieraniem na wadze. Pozostawała i pozostaje pod stałą opieką kardiologa i pediatry. W 2012 roku poddana została operacji serca. Na mocy postanowienia Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie z dnia 10 października 2014 roku małoletnią H. C. (1) umieszczono w rodzinie zastępczej w osobie babki T. N., która została również ustanowiona kuratorem i powierzono jej majątek małoletniej. Obecnie uczęszcza do oddziału O w Szkole Podstawowej nr (...) w W.. Biegły ustalił, iż H. C. (1) głęboko przeżyła śmierć matki, przy czym żaloba nie miała charakteru przedłużającego się. Sprawność intelektualna dziewczynki jest poniżej przeciętnej, rozumowanie logiczne niższe od oczekiwanego dla wieku. Rozwój emocjonalno-społeczny w czasie badania był prawidłowy. H. C. (1) ma świadomość śmierci matki, potrafi zdefiniować śmierć. Prawidłowo radzi sobie z tą sytuacją. Biegły psychiatra wskazał także, iż nie sposób na obecnym etapie rozwoju przewidzieć skutki śmierci matki.

Z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych H. C. (1) otrzymuje rentę rodzinną w wysokości 853,88 zł netto. Koszty jej utrzymania to około 2.400 zł.

T. N. jest matką zmarłej D. N.. W chwili śmierci córki miała 52 lata. Pracowała i pracuje w ZOZ W., obecnie na  $\frac{3}{4}$  etatu ze średnim wynagrodzeniem 1.524,85 zł. Ukończyła studia na kierunku (...) na Uniwersytecie (...). Była silnie związana z córką. W 2002 roku odszedł od niej mąż, ojciec zmarłej. Od tego czasu wychowywała córkę sama. Radziła sobie zarówno z problemami wychowawczymi wieku dorastania, jak i związanymi z odejściem ojca. Zmarła była najbliższą jej osobą. Miały ze sobą bardzo dobry kontakt, spędzały razem dużo czasu. D. N. stanowiła podporę dla matki, która liczyła także na jej wsparcie na starość, bowiem nie posiada innych bliskich jej osób. T. N. jest w stanie przedłużonej reakcji adaptacyjnej depresyjnej na stres, jakim była śmierć jej jedynej córki. Reakcja przekroczyła ramy fizjologicznej żałoby. Korzysta z opieki psychologicznej od 2 lat, co skutkuje krótkotrwałą poprawą samopoczucia. W opinii biegłego, powódka powinna poddać się leczeniu farmakologicznemu, które pomoże zredukować poziom napięcia emocjonalnego. Na krótko przed śmiercią córki, T. N. przeszła operację ginekologiczną w związku z nowotworem. Po operacji opiekowała się nią córka, która stanowiła dla niej duże wsparcie w codziennym życiu.

Po śmierci D. N. życie powodów uległo całkowitej zmianie. C. C. musiał zaprzestać prowadzenia własnej działalności gospodarczej i wrócić do zawodu (...), aby móc zapewnić utrzymanie córce. Do czasu wypadku to on zajmował się córką, a jego partnerka zarabiała na utrzymanie. Również T. N. zaangażowała się w opiekę nad wnuczką, początkowo poprzez wspólne mieszkanie, później przez opiekę nad wnuczką przez 2 dni w tygodniu. Obecnie H. C. (1) mieszka z babcią, która musiała zmienić formę zatrudnienia, by jak najwięcej czasu poświęcać na wychowanie wnuczki. Tylko ona utrzymywała H. C. (1), gdyż jej ojciec wyjechał ze swoją nową rodziną na stałe do Francji i nie łoży na utrzymanie córki.

Koszty wykonania nagrobka dla D. N. w wysokości 10.200 zł w całości pokryła T. N.. Ubezpieczyciel wypłacił jedynie 1.700 zł uzasadniając, iż nagrobek jest grobowcem rodzinnym, w którym pochowano jeszcze 5 osób z rodziny poszkodowanej.

Opisany stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zgromadzonych dokumentów, przesłuchania powodów, zeznań świadka I. K. oraz opinii biegłych. Był on w zasadzie niesporny poza zagadnieniem kosztów utrzymania i wychowania H. C. (1).

Dokonując analizy prawnej poczynionych ustaleń Sąd Okręgowy odwołał się do treści art. 436 § 2 k.c. i art. 435 k.c. Jednocześnie wskazał na dotyczący odpowiedzialności ubezpieczyciela art. 822 § 1 k.c. oraz określający jej zakres art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. nr 124 poz. 1152 ze zm.). Stwierdził także, że stosownie do art. 19 ust. 1 tej ustawy, pokrzywdzony może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń.

Okoliczności wypadku jednoznacznie wskazują na winę kierowcy R. D.. Wynika to z opinii biegłego z zakresu techniki motoryzacyjnej i ruchu drogowego i ostatecznie nie było w sprawie kwestionowane. Zaktualizowała się zatem odpowiedzialność pozwanego jako ubezpieczyciela. Zresztą sam pozwany wypłacając powodowi część dochodzonych świadczeń uznał co do zasady swoją odpowiedzialność za szkody związane z wypadkiem.

W dalszej kolejności Sąd pierwszej instancji przytoczył art. 446 § 1 k.c. odnosząc go do roszczenia o zwrot kosztów nagrobka. Zgodził się ze stanowiskiem pozwanej co do wysokości świadczenia z tego tytułu wywodząc, iż nagrobek urządzony został nie tylko dla zmarłej D. N., ale także dla innych zmarłych członków rodziny powódki, łącznie 6 osób. Za uzasadniony uznał sposób wyliczenia kwoty zastosowany przez pozwaną, skoro była ona zobowiązana zwrócić koszt pochówku tylko jednej z tych osób.

Następnie Sąd Okręgowy dokonał analizy roszczeń o odszkodowanie z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej odnosząc je do art. 446 § 3 k.p.c. Podniósł, że ocena znacznego pogorszenia zależy od rozmiarów ujemnych następstw natury majątkowej zarówno już istniejących, jak i dających się przewidzieć na podstawie zasad doświadczenia życiowego w przyszłości, z uwzględnieniem stanu zdrowia osoby uprawnionej, jej wieku, warunków i trudności życiowych, stosunków rodzinnych i majątkowych. Chodzi o porównanie tej sytuacji ze stanem, w jakim uprawniony by się znajdował, gdyby osoba zmarła pozostawała przy życiu.

Wychodząc z przytoczonych uwag ogólnych Sąd pierwszej instancji roszczenie to uznał za niezasadne. Stwierdził, że znaczne pogorszenie się sytuacji życiowej C. C. oraz H. C. (1) wskutek śmierci D. N. rzeczywiście wystąpiło, co zresztą pośrednio przyznał także pozwany, wypłacając powodowi kwoty po 20.000 zł z tego tytułu. Powodowie stracili środki do życia, bowiem to zmarła w największym stopniu przyczyniała się do utrzymania rodziny. Osiągała dochód w wysokości około 3.000 zł, podczas gdy powód za pracę, którą rozpoczął ponownie po około półtora miesiąca, otrzymywał niespełna 1.400 zł. Wnosiła również wkład w formie pracy przy obowiązkach domowych czy opiece nad córką.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji rozważając istnienie znacznego pogorszenia się sytuacji życiowej nie można poprzestawać tylko na kontekście materialnym, bowiem ważny jest również aspekt emocjonalny. Wprowadzenie art. 446 § 4 k.c. nie wyeliminowało potrzeby uwzględnienia także tego aspektu i jego wpływu na sytuację materialną pokrzywdzonego. Znaczne pogorszenie sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 § 3 k.c., obejmuje niekorzystne zmiany bezpośrednio w sytuacji materialnej najbliższych członków rodziny zmarłego, niewyczerpujące hipotezy art. 446 § 2 k.c., jak też te zmiany w sferze dóbr niematerialnych, które rzutują na ich sytuację materialną. Sam ból, poczucie osamotnienia, krzywdy i zawiedzionych nadziei nie stanowią podstawy do żądania odszkodowania. Jeśli jednak te negatywne emocje wywołały chorobę, osłabienie aktywności życiowej i motywacji do przetrwania trudności dnia codziennego, to – bez szczegółowego dociekania konkretnych zdarzeń lub stopnia ich prawdopodobieństwa – można na zasadzie domniemania faktycznego przyjąć, że pogorszyły one dotychczasową sytuację życiową uprawnionego.

Sytuacja życiowa C. C. uległa znacznemu pogorszeniu na skutek śmierci partnerki życiowej przede wszystkim z powodu samego faktu jej utraty, co wiązało się z powstaniem stanu apatii, wzmożonego napięcia psychicznego, obniżonego nastroju, odrętwienia, tendencji do płaczu. Powód utracił nie tylko wsparcie duchowe ze strony partnerki, ale również jej pomoc w decyzjach zawodowych, a także w prowadzeniu gospodarstwa domowego i zajmowaniu się córką, oraz nadzieję takiej pomocy na przyszłość – zwłaszcza, że planowali wziąć ślub oraz wybudować dom. Z chwilą śmiercią D. N. niewątpliwie nastąpiła utrata energii życiowej. W związku z koniecznością samodzielnej opieki nad córką zmalały też jego możliwości zarobkowe. Sąd Okręgowy wyjaśnił, że uwzględnił te wszystkie okoliczności oraz ustalony poziom dochodów powoda i uznał, kierując się zasadą wyrażoną w art. 322 k.p.c., iż zasadne było przyznanie kwoty 20.000 zł odszkodowania, a tym samym żądanie dalej idące było nieuzasadnione. Dodał, że powód obecnie pracuje we Francji, a jego miesięczny dochód oscyluje wokół kwoty 6.000 złotych. Skonstatował, że nie wykazano, iż wysokość poniesionej szkody przekracza kwotę już wypłaconą.

Oceniając sytuację życiową H. C. (1) Sąd pierwszej instancji stwierdził, że wskutek śmierci D. N. uległa ona znacznemu pogorszeniu. Dziewczynka głęboko przeżyła stratę matki we wczesnym dzieciństwie, by po pewnym czasie zaakceptować sytuację i zrozumieć pojęcie jej śmierci. Nie sposób stwierdzić czy to śmierć matki czy też inne czynniki wpłynęły na gorsze od rówieśników wyniki w testach na rozumowanie logiczne i sprawność intelektualną. Małoletnia przez kolejne lata, aż do usamodzielnienia, pozostawać będzie na utrzymaniu ojca oraz babci. Wpłynięcie to na poziom jej życia, bowiem to matka w głównej mierze przyczyniała się do jej utrzymania. Siłą rzeczy nie będzie żyć na dotychczasowej stopie, ograniczy się jej możliwość korzystania z dobrodziejstw kultury i sztuki, które zapewniała jej matka, a także z wyjazdów wakacyjnych, które organizowała zmarła. Sąd Okręgowy uznał roszczenie H. C. (1) za niezasadne, gdyż wypłacona już kwota 20.000 zł odpowiada pogorszeniu się jej sytuacji życiowej. Powódka nie udowodniła, iż wysokość jej szkody przewyższa wartość uznaną przez pozwanego.

Również za nieuzasadnione Sąd pierwszej instancji uznał żądanie zasądzenia renty na rzecz H. C. (1) na podstawie art. 446 § 2 k.c. Jest niewątpliwie, że zmarła pracowała zawodowo, zajmowała się domem, wspierała partnera oraz wychowywała córkę. Spełniała zatem swój obowiązek alimentacyjny wobec córki przez łożenie na jej utrzymanie i wychowanie stosownych środków i osobiste starania. Wskutek wypadku D. N. zmarła, a cały obowiązek alimentacyjny spoczął na ojcu. Powódka otrzymuje 853,88 zł renty rodzinnej z ZUS oraz 421,70 zł miesięcznie od pozwanej. Koszty utrzymania i wychowania wynoszą natomiast około 2.400 zł. Do ich zaspakajania zobowiązani są rodzice po połowie.

Przypadającą na matkę połowę wymienionej kwoty pokrywa pozwany oraz ZUS, a zatem pozostałą część potrzeb dziecka powinien zaspokoić ojciec. Mając to na uwadze Sąd Okręgowy uznał roszczenie dotyczące renty za bezzasadne.

Rozpoznając żądanie zadośćuczynienia Sąd pierwszej instancji odwołał się do art. 446 § 4 k.c. Wyjaśnił, że ma ono służyć zrekomensowaniu – na tyle, na ile jest to możliwe – dolegliwości związanych z bólem, stresem, cierpieniami psychicznymi czy wymuszoną rezygnacją z niektórych aspektów życia w związku ze śmiercią osoby najbliższej. Ustalanie wysokości zadośćuczynienia jest zawsze trudne, sprowadza się bowiem do podjęcia próby przeliczenia krzywdy na pieniądze. Zadośćuczynienie powinno z punktu widzenia pokrzywdzonego przedstawiać odczuwalną wartość majątkową i pozostawać w związku z rozmiarem doznanej krzywdy, z uwzględnieniem także jej bezpośrednich i późnych konsekwencji. Ma mieć charakter kompensacyjny, więc nie może stanowić kwoty symbolicznej, a jego wysokość powinna przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. W każdym przypadku zatem wysokość zadośćuczynienia musi być rozpatrywana indywidualnie aby wynagrodzić pokrzywdzonemu wszystkie spowodowane śmiercią najbliższego negatywne doznania i odczucia. Nie wolno abstrahować od subiektywnych odczuć poszkodowanego, wrażliwości na ból, ogólnego poziomu wrażliwości, jak też jego sytuacji życiowej, w tym zawodowej.

Analizując sytuację kolejnych powodów Sąd Okręgowy stwierdził, że C. C. w chwili śmierci partnerki był młodym mężczyzną. Miał wspaniałą rodzinę: kochającą, mądrą partnerkę i małą upragnioną córeczkę, której poświęcał cały swój czas. Związek powoda ze zmarłą układał się wspaniale, snuli oni plany na przyszłość, w tym dotyczące ślubu i budowy domu. Po jej śmierci powód stracił to poczucie bezpieczeństwa, stabilność, spokój. Wszystkie decyzje rodzinne i zawodowe spadły na jego barki. Szybko musiał wrócić do pracy, by utrzymać siebie i córkę, a także znaleźć czas na jej wychowanie. Czuł osamotnienie, cierpiał, przeżywał żalobę, a przy tym musiał opiekować się dzieckiem, któremu był bardzo potrzebny. Żył w ciągłym stresie – powszechnie wiadomo, że stres związany ze śmiercią partnera w zgodnym związku jest jednym z najsilniejszych. Powód stracił chęć do życia i kontaktów z ludźmi. Po trzech latach jednak udało mu się zbudować nowy związek i założyć rodzinę. Wydaje się, że podniósł się po tych traumatycznych przeżyciach. Biorąc pod uwagę te czynniki Sąd pierwszej instancji uznał, iż zadośćuczynienie wypłacone przez pozwaną nie było adekwatne i zasądził na rzecz dodatkowo kwotę 60.000 zł.

Sąd Okręgowy stwierdził, że największej krzywdy doświadczyła H. C. (1), która straciła matkę mając zaledwie 2 lata. Straty matki w tak młodym wieku nie są w stanie zrekomensować żadne przyznane na jej rzecz pieniądze, nie mniej jednak zadośćuczynienie po takiej traumie powinno być znaczące i odczuwalne dla powódki, również w przyszłości. Pomimo młodego wieku, dziewczynka zdążyła już nawiązać z matką silną więź, której nie będzie w stanie odbudować z nikim innym. Matka dawała jej poczucie bezpieczeństwa, bezwarunkowej miłości, której inni członkowie rodziny, pomimo usilnych starań nie będą w stanie jej zapewnić. Dziewczynka dorastać będzie bez matki, bez jej miłości i wsparcia. Tragedia jaką przeżyła, przez całe życie będzie powodować w niej nieopisane cierpienie i poczucie ogromnej, niezasłużonej krzywdy. W ocenie Sądu, kwota przyznana przez pozwaną na rzecz H. C. (1) była niewspółmiernie niska do krzywdy, jakiej doświadczyła, wobec czego zasądził dodatkowo 180.000 zł.

Analizując sytuację T. N. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że wskutek śmierci córki i zerwania rodzicielskiej więzi, powódka doznała silnego urazu psychicznego. Córka była najważniejszą osobą w jej życiu. Wychowywała ją samotnie po odejściu męża. Od tego czasu więź między nimi niezwykle się zacieśniła. Spędzały ze sobą wiele czasu wspierając się nawzajem. Zgodnie z opinią biegłego psychologa, powódka przechodziła i przechodzi przedłużoną żalobę, z której nie potrafi się otrząsnąć. Od czasu wypadku korzysta z pomocy psychologa. Nie przestaje myśleć o zmarłej córce wracając wspomnieniami do chwil z nią spędzanych. Praca zawodowa zeszała na dalszy plan, a przez pewien czas bezpośrednio po śmierci córki wykonywała ją tylko dzięki wsparciu życzliwych jej współpracowników. Wraz ze śmiercią córki straciła poczucie bezpieczeństwa, które dawała świadomość, iż zawsze może liczyć na jej pomoc, również na starość, kiedy nie będzie już w stanie radzić sobie sama. Więzy jaka występuje pomiędzy matką a jedynym dzieckiem jest niezwykle silna, zatem krzywda, jakiej doznała powódka w związku ze śmiercią córki, proporcjonalnie duża. W przeciwieństwie do C. C., który założył już nową rodzinę, T. N. nie nawiązała i nie nawiąże w przyszłości więzów rodzinnych podobnych to tych, które utraciła. Te czynniki zdecydowało o zasądzeniu na jej rzecz kwoty 90.000 zł ponad zadośćuczynienie, które przyznała jej pozwana.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. znosząc je wzajemnie między stronami.

Od powołanego wyroku apelację wywiodły obie strony.

Powodowie zaskarżyli wyrok w części oddalającej powództwo o zapłatę 80.000 zł na rzecz H. C. (1) tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej oraz roszczenia o zapłatę odsetek za opóźnienie pozwanego. Zarzucili:

- naruszenie art. 446 § 3 k.c. przez błędną wykładnię prowadzącą do rażącego zaniżenia należnego H. C. (1) odszkodowania,
- art. 481, 455 i 817 k.c. przez oddalenie powództwa w zakresie dotyczącym odsetek za opóźnienie od należnego odszkodowania i zadośćuczynienia.

Powodowie wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie dodatkowo:

- na rzecz C. C. i T. N. odsetek ustawowych od zasądzonych świadczeń od dnia 3 lipca 2011 roku do dnia zapłaty,
- na rzecz H. C. (1) kwoty 80.000 zł odszkodowania oraz odsetek od całej należnej kwoty 260.000 zł – od 240.000 zł za okres od 3 lipca 2011 roku do dnia zapłaty, a od 20.000 zł od dnia 5 czerwca 2012 roku do dnia zapłaty.

Pozwany zaskarżył orzeczenie w części zasądzonej na rzecz C. C. kwotę 20.000 zł, na rzecz H. C. (1) 140.000 zł, a na rzecz T. N. 40.000 zł. Zarzucił:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego i wyczerpującego rozważenia zgromadzonego materiału dowodowego prowadzący do nieprawidłowego ustalenia uszczerbku powodów,
- obrazę art. 446 § 4 k.p.c. przez przyznanie powodom zadośćuczynienia rażąco zawyżonego i nieodpowiedniego w świetle okoliczności sprawy.

W oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę wyroku przez oddalenie powództwa w tej części oraz stosowną zmianę rozstrzygnięcia o kosztach procesu, ewentualnie uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Powodowie wnieśli o oddalenie apelacji pozwanego i zasądzenie kosztów procesu. Przyznali, że pozwany wypłacił na ich rzecz świadczenia objęte niezaskarżoną częścią wyroku – C. C. 40.000 zł w dniu 13 kwietnia 2015 roku, H. C. (1) 40.000 zł w dniu 2 czerwca 2015 roku, a T. N. 50.000 zł w dniu 14 kwietnia 2015 roku.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji powodów i zasądzenie kosztów procesu za drugą instancję.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powodów była częściowo zasadna, natomiast apelacja pozwanego nie miała usprawiedliwionych podstaw.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji i aprobuje przedstawioną ocenę dowodów. Jakkolwiek pozwany zarzucił naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. wskazując na nieprawidłowe ustalenie rozmiaru uszczerbku powodów, to jednak zarzut ten w istocie odnosi się do oceny wysokości należnego świadczenia. Skarżący nie wskazuje jakie fakty (zdarzenia, stany rzeczy) ustalono nieprawidłowo, względnie pominięto mimo ich potwierdzenia w materiale dowodowym. Tym bardziej nie precyzuje, które środki dowodowe zostały poddane ocenie nieprawidłowej, a już w ogóle nie konkretyzuje w jaki sposób doszło do naruszenia powołanego przepisu, to jest jakim kryteriom oceny w nim określonym uchybił Sąd pierwszej instancji. Za taką konkretyzację nie sposób uznać ogólnikowego stwierdzenia, iż ocenie Sądu Okręgowego zabrakło wszechstronności i nie była ona wyczerpująca. Apelacja pozwanego w rzeczywistości wywodzi pominięcie pewnych czynników (np. sposobu przeżywania żałoby przez powoda, dalszych jego losów) przy ustalaniu wysokości należnego zadośćuczynienia. Jednak czynniki te, będące

konkretnymi elementami stanu faktycznego, Sąd pierwszej instancji wymienił w obszernym opisie zdarzeń istotnych dla rozstrzygnięcia. Problem podniesiony przez pozwanego leży zatem nie w czynieniu ustaleń faktycznych, lecz ocenie ich znaczenia dla treści orzekania, co jest już dalszym krokiem w procesie prowadzącym do wydania orzeczenia.

Przypomnieć należy, iż skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga sprecyzowania jakie środki dowodowe poddano niewłaściwej ocenie, jakie w związku z tym są wadliwe bądź niedokonane ustalenia faktyczne oraz które z kryteriów wskazanych w powołanym przepisie naruszono. Zarzut ten nie może ograniczać się do prezentacji alternatywnego stanu faktycznego, choćby był on nawet na równi prawdopodobny w świetle uzyskanych dowodów z ustaleniami sądu pierwszej instancji. Jest przy tym rzeczą oczywistą, że kwestionowanie wysokości zasądanego świadczenia, którego ustalenie opiera się na stosowaniu przepisów prawa materialnego, nie może polegać na stawianiu zarzutu niewłaściwej oceny materiału dowodowego.

Pomijając powyżej poddany analizie nietrafny zarzut pozwanego apelacje obu stron sprowadzają się do trzech problemów – wysokości zasądzonych zadośćuczynień, odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej dochodzonego przez H. C. (1) oraz odsetek z tytułu opóźnienia.

Za prawidłowe musi być uznane stanowisko Sądu Okręgowego odnoszące się do wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku dokonano prawidłowej wykładni art. 446 § 4 k.c. oraz właściwie odniesiono go do ustalonego stanu faktycznego. Nie można także nie zgodzić się z wywodami apelacji dotyczącymi rozumienia powołanego przepisu, co jednak nie oznacza, że podzielić należy jej wnioski dotyczące jego odniesienia do rozpoznawanej sprawy.

Świadczenie należne tytułem doznanej krzywdy niemajątkowej, każdorazowo jest wyliczane indywidualnie w konkretnej sprawie, przy uwzględnieniu okoliczności w niej zaistniałych, a związanych wyłącznie z rozmiarem krzywdy, stanowiącej następstwo czynu niedozwolonego. Użyte w art. 446 § 4 k.c. wyrażenie "odpowiednia suma" zawiera już w sobie przyznanie niemożności ścisłego ustalenia zadośćuczynienia ze względu na istotę krzywdy. Dlatego przy ustaleniu zadośćuczynienia nie stosuje się automatyzmu, a każda krzywda jest oceniana przez pryzmat konkretnych okoliczności sprawy. Należy podnieść, że w razie śmierci osoby bliskiej na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią tej osoby, rodzaj i intensywność więzi łączące pokrzywdzonych ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 23 kwietnia 2013 roku, V ACa 30/13). Kwota zadośćuczynienia powinna uwzględniać wszystkie okoliczności konkretnej sprawy, w tym także fakt, że śmierć każdej osoby jest zdarzeniem pewnym, które prędzej czy później musi nastąpić oraz indywidualne cechy pokrzywdzonego i jego zdolność do powrotu do równowagi psychicznej. Zadośćuczynienie ma rekompensować wcześniejszą utratę członka rodziny i cierpienia wynikające z bezpowrotnego zerwania więzi rodzinnych. Oczywiście jest, że wyższe zadośćuczynienie powinny otrzymać osoby, które na skutek śmierci osoby bliskiej stały się samotne, rodzice, którzy utracili jedyne dziecko, szczególnie gdy nie będą mogli już mieć własnych dzieci, osoby, które w związku z tym zdarzeniem zapadły na chorobę psychiczną, utraciły możliwość wykonywania dotychczasowego zawodu itp., a zatem na życie których śmierć osoby bliskiej miała dramatyczny wpływ. Mniejsze natomiast powinny otrzymać osoby, które przeżywają nagłą śmierć osoby bliskiej, odczuwają smutek, żal i pustkę, ale przeżycia te nie wykraczają poza zakres normalnej żałoby i nie mają zasadniczego wpływu na ich codzienne funkcjonowanie.

Pozostawiona składowi orzekającemu swoboda w ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pozwala zatem uwzględnić indywidualne właściwości i subiektywne odczucia osoby pokrzywdzonej w rozpoznawanej sprawie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1998 roku, II CKN 756/97). Wysokość zadośćuczynienia nie może mieć charakteru symbolicznego, lecz odczuwalny ekonomicznie wymiar dla tego, kto doznał krzywdy. Z drugiej strony nie może prowadzić ono do „wzbogacenia się” osoby pokrzywdzonej na skutek żądania wygórowanej kwoty zadośćuczynienia w stosunku do doznanych krzywd (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2006 roku, IV CSK 99/05).

Przyznane przez Sąd zadośćuczynienie powinno przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, która nie może być jednak nadmierna do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych w społeczeństwie, a więc powinna być utrzymana w rozsądnych granicach. Z jednej strony zadośćuczynienie musi przedstawiać wartość ekonomicznie odczuwalną, z drugiej zaś powinno być utrzymane w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej. Pogląd, że zadośćuczynienie powinno być umiarkowane, wyrażony choćby w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1965 roku (I PR 203/65), podtrzymany w późniejszym orzecznictwie, zachował w pewnym stopniu aktualność również w obecnych warunkach społeczno-ekonomicznych. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 września 2002 roku (IV CKN 1266/00) zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia trafnie łączy wysokość zadośćuczynienia z poziomem stopy życiowej społeczeństwa, gdyż zarówno ocena, czy jest ono realne, jak i czy nie jest nadmierne, pozostawać musi w związku z poziomem życia. Subiektywny charakter krzywdy zaś powoduje, że przydatność kierowania się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia sumami zasądzonymi z tego tytułu w innych przypadkach jest wprawdzie ograniczona, jednakże przesłanka ta nie jest całkowicie pozbawiona znaczenia, pozwala bowiem ocenić, czy na tle innych podobnych przypadków zadośćuczynienie nie jest nadmiernie wygórowane. Dodatkowo jednolitość orzecznictwa sądowego w tym w tym zakresie odpowiada poczuciu sprawiedliwości i równości wobec prawa. Postulat ten może być uznany za słuszny, gdy da się pogodzić z zasadą indywidualizacji okoliczności określających rozmiar krzywdy w odniesieniu do konkretnej osoby poszkodowanego i pozwala uwzględnić przy orzekaniu specyfikę poszczególnych przypadków (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2009 roku, III CSK 62/09).

Mając na uwadze tendencje rozwojowe systemu prawnego, które wyrażają się choćby w formalnym przyznaniu roszczenia majątkowego w przypadku śmierci osoby najbliższej przez dodanie § 4 do art. 446 k.c., należy podsumować, iż zasądzone świadczenie musi być „odpowiednie” jak stanowi powołany przepis. Kluczowe znaczenie ma tu funkcja kompensacyjna. Umiarkowana wysokość świadczenia oznacza, iż nie powinno ono być wyższe niż wynika to z potrzeby naprawienia uszczerbku. Nie da się bronić tezy, iż zadośćuczynienie może być mniejsze niż to potrzeba tylko dlatego, że winno być umiarkowane.

Należy jednocześnie zauważyć, że z utrwalonych poglądów orzecznictwa sądowego wynika, że ingerencja w wysokość zasądzonej kwoty zadośćuczynienia dokonywana w ramach kontroli instancyjnej musi być ograniczona do przypadków, w których kwota ta rażąco odbiega od właściwej (np. wyroki Sądu Najwyższego z 9 lipca 1970 roku, III PRN 39/70, z 18 listopada 2004 roku, I CK 219/04, ostatnio wyroki Sądów Apelacyjnych w Krakowie z 25 marca 2015 roku, I ACa 61/15 i w Łodzi z 27 stycznia 2016 roku, I ACa 1160/15). Wynika to z niedookreślenia kryteriów wyżej wymienionych oraz pewnej dozy uznaniowości przysługującej sądowi w oznaczaniu wysokości świadczenia, której nie można jednak utożsamiać z dowolnością i prawem do pominięcia jakichkolwiek okoliczności istotnych dla wymiaru zadośćuczynienia stwierdzonych w sprawie (np. wyroki Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 18 września 2014 roku, I ACa 398/14, oraz Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27 marca 2015 roku, VI ACa 878/14).

Niewątpliwie wszyscy powodowie należą do kręgu osób najbliższych zmarłej. Zdarzenie objęte odpowiedzialnością pozwanego miało charakter nagły, a śmierci D. N. nikt się nie spodziewał, co niewątpliwie pogłębiało negatywne przeżycia z nią związane.

W przypadku C. C. zadośćuczynienie dobrowolnie wypłacone łącznie z zasądzonym składa się na kwotę 80.000 zł. Pozwany zaskarżając wyrok Sądu pierwszej instancji co do kwoty 20.000 zł pośrednio przyznaje, iż świadczenie winno wynieść 60.000 zł. Nie sposób nie dostrzec, iż między sumą wskazaną przez Sąd pierwszej instancji a postulowaną przez pozwanego różnica jest stosunkowo niewielka i trudno ją postrzegać w kategoriach rażącej nieprawidłowości w oznaczeniu należnej kwoty. Niezależnie już od tego wypada odnotować, że powód wraz ze zmarłą stanowili przez 8 lat trwałą i zgodny związek funkcjonując jako pełna rodzina. Mieli plany dotyczące dalszego wspólnego życia – ślubu, budowy domu. Wychowywali wspólnie dziecko. Relacje między nimi były zgodne, zwłaszcza że wspólnie ustalili podział ról między sobą w odniesieniu do pracy zawodowej i opieki nad córką. Uwzględniając wcześniejszy przebieg linii życiowej powoda opisany w opinii biegłych nie sposób nie odnotować, że partnerka miała na niego bardzo dobry wpływ i może jej wiele zawdzięczać. Po śmierci D. N. C. C. przebył proces żałoby. Początkowo nie był w stanie

cokolwiek zrobić, pił alkohol, płakał. Wiedział jednak, że musi podjąć pracę etatową żeby zarobić na utrzymanie dziecka. Funkcjonował więc z konieczności na zasadzie automatyzmu codziennych czynności. Korzystał z pomocy psychologicznej. Według oceny psychologa przeżył silny stres, a jego stan w momencie badania – dwa lata po zdarzeniu – znamionował przebieg żałoby, jakkolwiek na poziomie reakcji fizjologicznej, to jednak długotrwałej. Z drugiej strony uwzględnić należy, że w późniejszym okresie powód nawiązał nową relację zakładając rodzinę. Nawet jednak ten ostatnio wymieniony czynnik w zestawieniu z poprzednio omówionymi nie skłania do wniosku, iż kwota 80.000 zł zadośćuczynienia jest nadmierna, a zwłaszcza w stopniu rażącym.

Jeśli chodzi o H. C. (1) to zdaniem Sądu pierwszej instancji należne jej zadośćuczynienie wynosi 240.000 zł. Pozwany z kolei swym zaskarżeniem zmierza do obniżenia tej kwoty do 100.000 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego suma wskazana przez Sąd Okręgowy nie jest rażąco zawyżona, mimo że obiektywnie musi być uznana za wysoką nawet w porównaniu do świadczeń zasądzanych w innych sprawach o podobnym przedmiocie. Nie można jednak nie zauważyć, że i zakres przeżyć tej powódki był bardzo znaczny. H. C. (1) straciła matkę mając zaledwie dwa lata. Już w tym momencie została pozbawiona możliwości kształtowania relacji z jednym z rodziców. Jest przy tym oczywiste, że we wczesnym dzieciństwie, nawet jeśli uwzględnić, że w znacznym zakresie powódką zajmował się jej ojciec, to właśnie relacja z matką ma kluczowe znaczenie. Miałyby takie zresztą również później choćby z uwagi na płęć dziecka. Niewątpliwie są negatywne przeżycia powódki – opisują je zeznająca świadek oraz babcia i ojciec, a wynikają także z opinii biegłego psycholog. Chodzi tu o uporczywe poszukiwanie, swoiste materializowanie matki w relacjach z dorosłymi, zabawach, w których występowała właśnie mama. Jak wynika z uzyskanych dowodów H. C. (2) tuliła się do zdjęć matki, okazywała tęsknotę, fantazjowała na jej temat.

Jakkolwiek późniejsze losy dziecka, w tym założenie przez jego ojca nowej rodziny oraz tak drastyczne zdarzenie jak wyjazd za granicę i pozostawienie powódki w kraju pod opieką babci, nie mogą być uznane za bezpośrednio spowodowane zdarzeniem objętym odpowiedzialnością pozwanego i pozostające z nim w zwykłym związku przyczynowym, to jednak nie można pominąć, że utrata matki w pewnym stopniu musiała prowadzić do pogorszenia sytuacji dziecka i niekorzystnych przeżyć emocjonalnych z tym związanych. Niezależnie bowiem od takiego rozwoju wypadków można było z pewnym prawdopodobieństwem przypuszczać, iż ojciec dziecka założy nową rodzinę. Tylko bardzo optymistycznie można było zakładać, iż w ramach współegzystencji z biologicznymi dziećmi kolejnej partnerki ojca powódka będzie traktowana tak, jakby czyniłaby to jej własna matka. H. C. (1) była świadoma straty, a zatem zawsze musiałaby wiązać swoje położenie, każdy problem czy nieporozumienie, właśnie ze śmiercią matki. Smutnym potwierdzeniem tego jest przecież fakt, iż P. M., do której powódka mówiła przecież „mamo”, ją faktycznie porzuciła. W tym kontekście opinia biegłego psychologa wskazująca na dobre perspektywy rozwoju sytuacji oparte na budowie relacji z „matką P.” okazała się łagodnie rzecz ujmując nazbyt optymistyczna. Ryzyko, że będzie inaczej, istniało już wcześniej, w istocie od chwili śmierci D. N. z tej prostej przyczyny, że relacji dziecka z matką nie zastąpi relacja z żadną inną osobą.

W tym kontekście zupełnie nietrafione są argumenty apelacji dotyczące tych właśnie dalszych losów powódki. Nieuprawnionym spływaniem, jeśli nie przeinaczeniem, jest stwierdzenie, że brak porozumienia między dorosłymi powodami ma podłoże finansowe. Uwadze pozwanego umknęło, że ojciec powódki pozostawił ją samą i utrzymuje jedynie incydentalny kontakt. Ten stan rzeczy oddaje zresztą znaczenie relacji między powódką a jej zmarłą matką, jeśli uwzględnić jak wątły okazał się związek między nią a ojcem. Jak się zdaje skarżącemu zabrakło również pewnej rozwagi i ostrożności w osądach skoro na podstawie materiału zebranego w sprawie, nie znając przecież akt postępowania przed sądem rodzinnym, powążył się wyrazić stanowczy pogląd, iż pożądanym środowiskiem dla małoletniej jest nowa rodzina jej ojca.

Uwzględniając opisane uwarunkowania skonstatować trzeba, że zadośćuczynienie dla H. C. (1) na określonym przez Sąd Okręgowy poziomie nie może być uznane za nadmierne, a już z pewnością za nadmierne w stopniu rażącym.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz T. N. kwotę 90.000 zł, co łącznie z już wypłaconym świadczeniem dawało kwotę 120.000 zł. Zdaniem pozwanego, który zaskarżył wyrok w tej części co do kwoty 40.000 zł zadośćuczynienie winno wynieść 80.000 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego stanowisko to nie jest jednak trafne, gdyż nie uwzględnia specyfiki

relacji między tą powódką a jej córką. Jak ustalono T. N. wiele lat wcześniej rozeszła się z mężem i zmarła była najbliższym jej członkiem rodziny. Utrzymywały stały intensywny kontakt. Ich kontakty były żywe, intensywne i serdeczne. Powódka wiele pomagała córce przy opiece nad dzieckiem. O wypadku dowiedziała się od policjanta, jednak już wcześniej zobaczyła w telewizji relację z miejsca zdarzenia, podczas której rozpoznała but córki. Następnie musiała załatwiać formalności związane z identyfikacją ciała, odbiorem rzeczy osobistych zmarłej, pogrzebem. Po powrocie do pracy nie zawsze radziła sobie emocjonalnie w kontaktach z ludźmi. Mogła dalej pracować tylko dzięki życzliwości i pomocy przełożonych i współpracowników. Cierpiała na bezsenność i zaburzenia łaknienia, schudła. Po śmierci córki korzystała ze stałej pomocy psychologicznej, przyjmowała też leki uspokajające. 2-3 razy w tygodniu odwiedza grób córki. Miała myśli samobójcze, ograniczyła kontakty z ludźmi, porzuciła dotychczasowe formy spędzania wolnego czasu nie dawały jej przyjemności. W ocenie biegłych przeżycia T. N. przekroczyły ramy fizjologicznej żałoby prowadząc do przedłużonej reakcji adaptacyjnej depresyjnej. Wymagana jest opieka specjalistyczna psychiatry. Nie można pominąć, iż T. N. liczyła na pomoc i ewentualną opiekę ze strony córki na starość. Wszelkie nadzieje z nią związane upadły, a w ich miejsce pojawiło się rozczarowanie życiem, żal i obawa przed samotnością i brakiem pomocy. W tych realiach łączna kwota 120.000 zł zadośćuczynienia nie jest zawyżona i odpowiada negatywnym przeżyciom powódki.

Częściowo zasadna była apelacja powódki H. C. (1) odnosząca się do oddalenia jej żądania dotyczącego zasądzenia odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej. Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej wykładni art. 446 § 3 k.c. niewłaściwie jednak stosując go w stanie faktycznym niniejszej sprawy, co doprowadziło do nieprawidłowego oznaczenia wysokości należnego świadczenia.

Prawdą jest, że powołany przepis służy naprawieniu szkody, czyli uszczerbku w dobrach majątkowych poszkodowanego. Szkada, o której on stanowi, obejmuje niekorzystne zmiany zesze bezpośrednio w majątku najbliższych członków rodziny zmarłego, jak też zmiany w sferze dóbr niematerialnych, które rzutują na ich sytuację materialną (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 2004 r., IV CK 445/03). Pamiętać należy, że przy ustaleniu rozmiaru szkody nie bierze się jednak pod uwagę elementów uwzględnianych w ramach roszczenia o zadośćuczynienie na podstawie art. 446 § 4 k.c., jakkolwiek te same czynniki sprawcze mogą wywołać uszczerbek dwojakiego rodzaju.

Podzielić należy pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 lipca 1974 roku (I CR 361/74), zgodnie z którym przewidziane w art. 446 § 3 k.c. odszkodowanie obejmuje tylko takie szkody, które nie dają się sprecyzować i określić w konkretnych wartościach pieniężnych. Wyrażają się one w ogólnym znacznym pogorszeniu warunków życiowych, w jakich znaleźli się najbliżsi członkowie rodziny zmarłego na skutek jego śmierci. Konieczną przesłanką zastosowania § 3 art. 446 k.c. jest stwierdzenie, że pogorszenie dotyczy materialnych warunków, a nie polega wyłącznie na cierpieniach moralnych będących następstwem śmierci poszkodowanego. Nie oznacza to, że cierpienia moralne nie mają żadnego znaczenia i wpływu na ocenę pogorszenia sytuacji życiowej w rozumieniu art. 446 § 3 k.c. Jest rzeczą notoryjną, że poważne cierpienia moralne wpływają ujemnie na sprawność psychiczną i fizyczną, osłabiają energię życiową i inicjatywę, obniżają wydajność pracy, co z reguły wywołuje reperkusje w ogólnej sytuacji życiowej.

Pogorszenie sytuacji życiowej generujące szkodę polega nie tylko na pogorszeniu obecnej sytuacji materialnej, ale także na utracie rzeczywistej możliwości uzyskania stabilnych warunków życiowych oraz ich realnego polepszenia, co należy oceniać obiektywnie w danych okolicznościach, nie kierując się subiektywnymi odczuciami i przypuszczeniami osób najbliższych zmarłego (wyrok Sądu Najwyższego z 10 listopada 2010 roku, II CSK 213/10).

Zasadniczo ocena szkody na podstawie art. 446 § 3 k.c. przebiega w drodze ustalenia sytuacji życiowej najbliższych członków rodziny zmarłego poszkodowanego przed jego śmiercią oraz okoliczności, czy i o ile uległa ona pogorszeniu wskutek jego śmierci. Analizie podlega zatem hipotetyczny stan odzwierciedlający sytuację, w jakiej w przyszłości znajdowałiby się bliscy zmarłego, w porównaniu do sytuacji, w jakiej znajdują się w związku ze śmiercią poszkodowanego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2013 roku, I CSK 614/12).

Wobec ukształtowania się wykładni przepisu 448 k.c. oraz pojawienia się art. 446 § 4 k.c., co pozwoliło na kreowanie roszczenia o zadośćuczynienie w związku ze śmiercią osoby najbliższej, przesłanki określone w art. 446 § 3 k.c. należy

traktować dość restryktywnie. Nie można bowiem pomijać, że w przeszłości orzecznictwo i literatura prezentowały w większości raczej liberalną wykładnię powołanego przepisu. Oznaczało to w istocie przyznawanie odszkodowania również za elementy krzywdy o charakterze zupełnie niemajątkowym nie mające realnego wpływu na sytuację majątkową uprawnionego. Obecnie podlegają one badaniu w ramach orzekania o zadośćuczynieniu. Z kolei ten sam uszczerbek nie może być dwukrotnie naprawiany. Oznacza to konieczność ścisłego rozumienia „sytuacji życiowej” z pominięciem elementów opierających się wyłącznie na przeżyciach uprawnionych i nie powodujących zaburzeń w ich funkcjonowaniu w życiu społecznym, zawodowym, czy nawet domowym, z którymi można by wiązać szkodę majątkową, choćby trudną do oszacowania co do rozmiarów.

H. C. (1) wskutek wypadku objętego odpowiedzialnością pozwanego utraciła matkę. W dacie zdarzenia miała dwa lata i pozostawała pod opieką obojga rodziców. Jakkolwiek wcześniej bezpośrednio zajmował się nią w znacznym zakresie ojciec z uwagi na przyjęty w rodzinie podział zadań uwarunkowany możliwościami zatrudnienia i osiągnięcia dochodów, to nie można przecież zakwestionować istotnej roli matki w życiu dziecka tak w ówczesnym okresie, jak w i w perspektywie kolejnych lat. Przerzucenie całości obowiązków na ojca dziecka nie oznaczało przecież, że ich realizacja odbywać się będzie bez uszczerbku dla powódki. Zawsze opieka dwojga rodziców jest bardziej efektywna i sprzyja lepszemu rozwojowi dziecka dając mu więcej uwagi i wsparcia w procesie kształcenia, umożliwia lepszy rozwój emocjonalny i społeczny, większe perspektywy rozwojowe w życiu dorosłym. Pozwany oczywiście nie odpowiada za późniejsze zdarzenia, konkretnie za pozostawienie dziecka w Polsce przez C. C., który faktycznie je opuścił wyjeżdżając z nową rodziną do Francji. Nie mieszczą się one w granicach wyznaczonych adekwatnym związkiem przyczynowym w relacji do zdarzenia wywołującego szkodę objętego odpowiedzialnością ubezpieczyciela. Nie można jednak abstrahować od oczywistej prawdy, iż utrata jednej z dwóch osób sprawujących opiekę sama w sobie oznacza istotne pogorszenie sytuacji życiowej. Odmienna teza pozwanego jest chybiona. Nie można zgodzić się z pozwanym w zakresie, w jakim wywodzi, że osobiste starania matki zastąpiła troska babci małoletniej. Stanowisko takie zupełnie pomija oczywisty przecież fakt, iż gdyby matka dziecka żyła, to babka także mogłaby pomagać w jego wychowaniu wykonując wymierną część zadań czy to stale, czy w razie zaistnienia incydentalnych potrzeb.

Odnosząc się do zmian w sytuacji życiowej H. C. (1) związanych ze śmiercią jej matki należy zwrócić uwagę choćby na jej osobiste właściwości i kwalifikacje, które byłyby istotne w procesie wychowania, a których zastąpienie jest niemożliwe całkowicie lub co najmniej częściowo. Należy odnotować, że grają tu swą rolę nie tylko czynniki ekonomiczne – nawet uznanie, że powódce można zapewnić lepsze warunki rozwojowe nie zmienia faktu, że i tak jej sytuacja życiowa będzie gorsza wskutek śmierci matki. Nawet zatem wzgląd na zakres obowiązku alimentacyjnego wyznaczającego wysokość należnej renty na zasadzie art. 446 § 2 k.c. nie przekreśla tezy, iż do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej doszło. Nie można bowiem dbałości i starań matki uznawać za równorzędne i zastępowalne dodatkowymi wydatkami na utrzymanie dziecka. W realiach niniejszej sprawy nie można pominąć, iż powódka obecnie jest wychowywana przez babkę – jedną tylko i to starszą osobę. Zestawiając sytuację powódki z prawdopodobnym jej położeniem gdyby do wypadku nie doszło tylko tytułem przykładu można wskazać, iż jak ustalono D. N. z wykształcenia była ratownikiem medycznym, a więc w razie drobniejszych przypadłości zdrowotnych córki mogła udzielić jej odpowiedniej pomocy i zdecydować kompetentnie o zaniechaniu zasięgnięcia porady lekarskiej oszczędzając tym samym wysiłku i kosztów związanych z każdorazowym udawaniem się do lekarza czy też jego wzywaniem w razie choroby. Jest to szczególnie ważne jeśli uwzględnić przypadłości neurologiczne powódki. Nadto uczestnicząc w zorganizowanych wyjazdach dla dzieci i młodzieży mogła zabierać na nie córkę zapewniając jej wypoczynek wakacyjny w wymiarze często trudno osiągalnym dla rówieśników. Udział powódki w zajęciach harcerskich organizowanych przez zmarłą także służyłby jej rozwojowi intelektualnemu, fizycznemu i społecznemu. Jako osoba młoda i posiadająca stosowne kwalifikacje mogła wozić czy odprowadzać dziecko na zajęcia dodatkowe i w razie każdej innej potrzeby tego rodzaju. Podobnie mogłaby dziecku pomóc w nauce i odrabianiu lekcji wykazując właściwą matce cierpliwość, czego oczywiście nie zastąpią żadne korepetycje. Oczywiście opisane i podobne elementy mogą przynajmniej w części być zastąpione aktywnością innych osób wiążąc się niekiedy z dodatkowymi nakładami pieniężnymi. Jednak powtórzyć należy, że gdyby D. N. żyła, powódka mogłaby liczyć nie tylko na inne osoby bliskie – ojca i babcię, lecz przede wszystkim na swoją matkę.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nawet ostrożny szacunek rozmiaru doznanej w zakresie sytuacji życiowej powódki szkody skłania do wniosku, iż kwota 20.000 zł już wypłacona jest daleko zaniżona. Właściwa wydaje się suma rzędu 50.000 zł uwzględniająca znaczenie i wartość osobistych starań matki dziecka w perspektywie okresu, w jakim byłyby one potrzebne dla prawidłowego rozwoju i dorastania uprawnionej. Słusznie zwraca tutaj uwagę skarżąca na znaczną długość okresu między śmiercią matki a przypuszczalnym momentem osiągnięcia przez nią samodzielności życiowej.

Należy podkreślić, że kwota odszkodowania wynikającego z art. 446 § 3 k.p.c. jest z konieczności wartością szacunkową. Nie chodzi tu o ściśle wycieszenie należnego świadczenia, gdyż nie da się dokładnie oznaczyć wysokości szkody. Stąd też ustawodawca wskazał, iż chodzi o kwotę „odpowiednią”. Winna zatem ona harmonizować z realiami danej sprawy, ale nie musi wynikać z jakichkolwiek matematycznych wycieszeń.

Z kolei żądanie skarżącej prowadzące do uzyskania świadczenia w łącznej z już wypłaconą kwotą wysokości 100.000 zł Sąd Apelacyjny ocenił jako nadmierne w kontekście zebranego materiału dowodowego. Powódka nie udowodniła, by rzeczywistemu pogorszeniu jej sytuacji życiowej odpowiadała wymieniona kwota.

W konsekwencji zmieniono wyrok w części oddalającej rozpatrywane żądanie przez zasądzenie kwoty 30.000 zł z odsetkami, o których mowa niżej.

Odnosząc się do trzeciego z wyodrębnionych zagadnień należy odnotować, iż Sąd pierwszej instancji oddalając powództwo w pozostałym zakresie oddalił również żądanie zasądzenia odsetek z tytułu opóźnienia. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie wyjaśnia jakie przyczyny legły u podstaw takiego rozstrzygnięcia. Mając jednak na uwadze, iż właściwa ocena tego żądania była możliwa w oparciu o zebrany już materiał procesowy okazało się możliwe wydanie orzeczenia reformatoryjnego.

Niewątpliwie zarówno zadośćuczynienie, jak i odszkodowanie są świadczeniami pieniężnymi, a zatem niespełnienie ich w terminie rodzi obowiązek zapłaty odsetek, co wynika z art. 481 k.c. Problem zatem nie leży w tym czy, lecz od kiedy one się należą.

Powszechnie przyjmuje się, iż wyrok zasądający zadośćuczynienie ma charakter deklaracyjny, a nie konstytutywny. Rodzaj rozstrzygnięcia nie przesądza więc z jaką datą dłużnik popada w opóźnienie, a w szczególności nie jest argumentem na rzecz tezy, iż o opóźnieniu można mówić dopiero po dacie wyrokowania, zwłaszcza zresztą wyrokowania przez sąd pierwszej instancji. Argumentu takiego nie dostarcza również art. 316 § 1 k.p.c. już choćby dlatego, że przepis ten stosuje się we wszystkich sprawach, także dotyczących roszczeń objętych regulacją art. 455 k.c., a jego treść nigdy nie stanie na przeszkodzie ustaleniu stanu opóźnienia już przed datą orzekania. Niewątpliwie do tej kategorii należą roszczenia odszkodowawcze wywodzone z czynów niedozwolonych.

W orzecznictwie funkcjonuje nurt uznający zasadność zasądzenia odsetek dopiero od daty wyrokowania (np. wyroki Sądu Najwyższego z 8 grudnia 1997 roku, I CKN 361/97, z 20 marca 1998 roku, II CKN 650/97, z 4 września 1998 roku, II CKN 875/97, z 9 września 1999 roku, II CKN 477/98). Dominują jednak rozstrzygnięcia wskazujące na zasadność roszczenia odsetkowego już od momentu wyznaczonego wezwaniem do zapłaty stosownie do art. 455 k.c. (np. wyroki Sądu Najwyższego z 2 kwietnia 2015 roku, I CSK 169/14, z 8 sierpnia 2012 roku, I CSK 2/12, z 8 lutego 2012 roku, V CSK 57/11, 16 grudnia 2011 roku, V CSK 38/11). Analogiczne rozwiązanie przyjmuje się zasadniczo w przypadku odpowiedzialności ubezpieczycieli, w którym przepisy posługują się i posługiwały w przeszłości konstrukcją w istocie podobną do art. 455 k.c. (np. wyroki Sądu Najwyższego z 18 września 1970 roku, II PR 257/70, z 12 lipca 2002 roku, V CKN 1114/00, z dnia 18 lutego 2010 roku, II CSK 434/09). Wreszcie znaleźć można orzeczenia w pewnym sensie kompromisowe, nakazujące uwzględnienie okoliczności konkretnego przypadku (np. wyrok Sądu Najwyższego z 8 marca 2013 roku, III CSK 192/12).

Rozwiązanie przedstawione jako pierwsze, czyli zasądzenie odsetek od zadośćuczynienia od daty wyrokowania, winno dotyczyć sytuacji specyficznych, w których uszczerbek ma charakter bardzo dynamiczny i zostaje definitywnie ustalony dopiero podczas procesu sądowego, względnie gdy wcześniej było to niemożliwe z przyczyn leżących

po stronie pokrzywdzonego. W sprawie niniejszej jednak taka sytuacja nie miała miejsca. Sytuacja powodów w kontekście zdarzenia wywołującego krzywdę i jego normalnych skutków już w momencie prowadzenia postępowania likwidacyjnego była stabilna. Nic nie stało na przeszkodzie ustaleniu rozmiarów należnego świadczenia w ciągu zasadniczego 30-dniowego terminu biegnącego od daty zgłoszenia szkody. W istocie żadne późniejsze zdarzenia podlegające uwzględnieniu nie miały charakteru zaskakującego i nie prowadziły do konieczności przeszacowania należnego zadośćuczynienia.

O ile dłużnik niezwłocznie po zgłoszeniu mu roszczenia mógł ocenić przesłanki swej odpowiedzialności, choćby wymagało to pewnego wysiłku i prowadziło do dyskusyjnych konkluzji, to nie można zdejmować z niego odpowiedzialności za stan opóźnienia, który z definicji nie wymaga zawinięcia z jego strony. Jest to sytuacja, w której wierzyciel nie uzyskuje należnego mu świadczenia. Uwzględniając, iż w minionych kilku latach sytuacja gospodarza jest stabilna, jej zmiana między datą wymagalności świadczenia i datą orzekania nie przekłada się na wzrost wartości świadczenia, który mógłby przeważać nad znaczeniem nieuzyskania go w odpowiednim terminie. Odsetki z tytułu opóźnienia pełnią przede wszystkim funkcję stymulującą do realizowania zobowiązań w terminie nie posiadając znaczenia waloryzacyjnego. Zasądzenie odsetek dopiero od daty wyrokowania w tych warunkach byłoby niczym nieuzasadnionym premiowaniem dłużnika, który nie zrealizował terminowo swego obowiązku.

Prawidłowe rozstrzygnięcie o odsetkach od kwoty zasądzonej z tytułu zadośćuczynienia wymaga więc ustalenia i rozważenia, czy zadośćuczynienie zostało określone biorąc pod uwagę stan rzeczy istniejący w chwili wyrokowania, czy też stan rzeczy istniejący w innej dacie (wcześniejszej i jakiej), czy w dacie zgłoszenia żądania zapłaty zadośćuczynienia znane były już wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a tym samym wysokość zadośćuczynienia i czy w tej dacie żądana kwota z tytułu zadośćuczynienia była usprawiedliwiona co do wysokości, czy też po zgłoszeniu żądania lub w trakcie procesu ujawniły się nowe okoliczności mające wpływ na krzywdę i czy wysokość zadośćuczynienia była ustalana mając na uwadze okoliczności istniejące w dacie wyrokowania. Można byłoby sprowadzić powyższe rozważania do próby oznaczenia daty, w której ujawniono okoliczności mające wpływ na rozmiar krzywdy będącej przedmiotem postępowania. Generalnie rzecz ujmując określenie wysokości zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w innej chwili niż chwila wyrokowania uzasadnia przyznanie odsetek od tej daty. Ustalenie natomiast, że zasądzona kwota należała się poszkodowanemu już w momencie wezwania dłużnika do spełnienia świadczenia, odpowiadając rozmiarowi szkody niemajątkowej ustalonej według mierników wówczas istniejących, usprawiedliwia zasądzenie odsetek od chwili jego wymagalności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27 marca 2015 roku, VI ACa 878/14).

W przypadku roszczeń dochodzonych przeciwko zakładowi ubezpieczeń istotne znaczenie mają przepisy dotyczące odpowiedzialności właśnie ubezpieczyciela, w tym momencie, w którym winien on spełnić świadczenie wynikające ze zgłoszonej mu szkody. Ogólnie chodzi tu o art. 817 k.c., jednak właściwszą płaszczyznę oceny, z uwagi na rodzaj ubezpieczenia, stanowią ust. 1 i 2 art. 14 powołanej wyżej ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych stanowiące, iż zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. W terminie, o którym mowa w ust. 1, zakład ubezpieczeń zawiadamia na piśmie uprawnionego o przyczynach niemożności zaspokojenia jego roszczeń w całości lub w części, jak również o przypuszczalnym terminie zajęcia ostatecznego stanowiska względem roszczeń uprawnionego, a także wypłaca bezsporną część odszkodowania. Za ścisłym stosowaniem tego rozwiązania czy jego wcześniejszych odpowiedników, odpowiada się również wiele orzeczeń sądowych (np. wyroki Sądu Najwyższego z 18 września 1970 roku, II PR 257/70, z 12 lipca 2002 roku, V CKN 1114/00, z dnia 18 lutego 2010 roku, II CSK 434/09).

Powodowie zgłosili szkodę 15 czerwca 2011 roku, co wynika z prezentaty pozwanego na tym dokumencie (k.185). Podana w pozwie data 30 maja 2011 roku odpowiada dacie określonej w piśmie, a nie momentowi jego doręczenia

ubezpieczycielowi. Pozwany popadł zatem w opóźnienie z dniem 16 lipca 2011 roku, to jest z upływem 30 dni od zgłoszenia mu szkody. Podstawowy termin przewidziany powołanymi przepisami był dostateczny dla wyjaśnienia sprawy i wypłaty należnego świadczenia.

Dla porządku dodać trzeba, że świadczenia we wskazanych wyżej wysokościach odpowiadają realiom z okresu postępowania likwidacyjnego, które zresztą nie odbiegają istotnie od sytuacji obecnej, skoro nie doszło do znaczących zmian siły nabywczej pieniądza, poziomu płac i innych aspektów sytuacji społeczno-gospodarczej.

Z opisanych przyczyn zaskarżony wyrok w części oddalającej powództwo podlegał zmianie przez zasądzenie odsetek ustawowych, a wobec zmiany art. 481 § 2 k.c. od dnia 1 stycznia 2016 roku odsetek ustawowych za opóźnienie, od dnia 16 lipca 2011 roku.

Odsetki te należą się powodom do dnia zapłaty świadczenia głównego. Mając jednak na uwadze, że w niezaskarżonej części pozwany wykonał wyrok, od świadczeń tam zasądzonych odsetki należały się do momentu ich spełnienia. Zatem na rzecz C. C. od kwoty 40.000 zł odsetki zasądzono do dnia 13 kwietnia 2015 roku, na rzecz H. C. (1) od takiej samej kwoty do dnia 2 czerwca 2015 roku, a na rzecz T. N. od kwoty 50.000 zł do dnia 14 kwietnia 2015 roku.

Zmiana zaskarżonego wyroku nie nastąpiła w zakresie tak istotnym w proporcji do wysokości łącznie dochodzonych roszczeń, by uzasadniała modyfikację rozstrzygnięcia o kosztach procesu dokonanej przez Sąd pierwszej instancji.

Z tych przyczyn, na podstawie art. 386 § 1 oraz 385 k.p.c., orzeczono jak w sentencji. O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto stosownie do art. 98 oraz 100 w zw. z 391 § 1 k.p.c.

Jeśli chodzi o apelację wniesioną przez powodów, to w przypadku C. C. i T. N. została ona uwzględniona prawie w całości, a oddalona tylko w zakresie dotyczącym odsetek za kilka dni lipca 2011 roku. Uzasadniało to jednak zasądzenie kosztów procesu w całości. Składała się na nie opłata od apelacji (odpowiednio 954 i 1192 zł) oraz wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika w wysokości wynikającej z wartości przedmiotu zaskarżenia określone stosownie do § 6 pkt 5 i § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. nr 163, poz. 1348) i § 22 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 roku, poz. 1800). W przypadku każdego z powodów była to kwota 900 zł. Uwzględniono bowiem, że z uwagi na identyczność podnoszonych zarzutów należy się im po połowie stawki minimalnej, a nie po jednym pełnym wynagrodzeniu każdemu z osobna.

Apelacja H. C. (1) okazała się skuteczna mniej więcej w połowie, co wynika z zestawienia kwoty zasądzonej dodatkowo w następstwie jej rozpoznania z wartością przedmiotu zaskarżenia. Takie rozstrzygnięcie powodowało potrzebę wzajemnego zniesienia kosztów procesu, które obejmowały tylko wynagrodzenie za zastępstwo procesowe, gdyż powódka była zwolniona od opłaty od apelacji. Stosownie do art. 113 ust. 1 u.k.s.s.c. nakazano jednocześnie pobranie od pozwanego kwoty odpowiadającej opłacie od apelacji tej powódki, w zakresie, w jakim apelacja ta została uwzględniona, czyli 2.475 zł. Odstąpiono od obciążania powódki kosztami związanymi z jej apelacją w nieuwzględnionym zakresie mając na uwadze charakter zgłaszanych roszczeń oraz jej sytuację majątkową, zwłaszcza brak własnych dochodów.

Apelacja pozwanego została oddalona w całości, co powodowało konieczność zasądzenia na rzecz powodów kosztów procesu z niej wynikających. Wysokość należnych kosztów obejmowała wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika ustalone stosownie do wartości przedmiotu zaskarżenia w odniesieniu do każdego z powodów. Było to po 1.800 zł na rzecz C. C. i T. N. stosownie do powołanych wyżej przepisów, oraz 2.700 zł na rzecz H. C. (1) na podstawie § 6 pkt 6 i § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu i § 22 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie.

Z podsumowania wynika, iż w ramach rozliczenia kosztów procesu w instancji odwoławczej C. C. należało się 3.654 zł, H. C. (1) 2.700 zł, a T. N. 3.892 zł.